

Sygn. akt VI ACa 1162/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 kwietnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA – Urszula Wiercińska (spr.)

Sędzia SA – Wanda Lasocka

Sędzia SA – Irena Piotrowska

Protokolant: – sekr. sądowy Ewelina Murawska

po rozpoznaniu w dniu 26 marca 2013 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa R. K. i (...) spółki z o.o. w Ł.

przeciwko (...) Spółdzielni Pracy w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 8 maja 2012 r.

sygn. akt IV C 799/09

I oddala apelację;

II zasądza na rzecz (...) Spółdzielni Pracy w W. od R. K. i (...) spółki z o.o. w Ł. kwoty po 270 (dwieście siedemdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VI ACa 1162/12

UZASADNIENIE

Powodowie R. K. i (...) spółka z o.o. w Ł. pozwem z dnia 9 czerwca 2009 r. wnieśli przeciwko (...) Spółdzielni Pracy w W. o:

1. zobowiązanie pozwanej do opublikowania w tygodniku (...) przeprosin o treści:

„Spółdzielnia Pracy (...), przeprasza za naruszenie dóbr osobistych redaktora Tygodnika (...) R. K., poprzez publikację artykułu pt. (...) autorstwa C. Ł. (1), który ukazał się w numerze (...) (...). Jednocześnie ubolewamy, że powyższy artykuł zawierał szereg obraźliwych przekłamań, dotyczących osoby R. K., a deprecjonujących szereg Jego ideowych przedsięwzięć, co mogło poniżyć Go w oczach Jego Czytelników i współpracowników. Wydawca przeprasza również czytelników (...) oraz pracowników redakcji (...) za insynuacje, jakoby ich pismo było nierzetelnie lub niefachowo redagowane.

2. zasądzenie od pozwanej kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia,

- oraz kosztów procesu.

Ponadto strona powodowa wskazała, że oczekuje, iż opublikowanie powyższego tekstu przeprosin nastąpi w najbliższym numerze tygodnika (...). Tekst przeprosin wydrukowany zostanie co najmniej tym samym rozmiarem czcionki, co artykuł pt. (...) autorstwa C. Ł. (2), w ramce, na stronie 5.

Zarządzeniem z dnia 26 czerwca 2009 r. nastąpił zwrot pozwu w zakresie roszczeń majątkowych.

Pozwana (...) Spółdzielnia Pracy w W. wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 8 maja 2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo oraz postanowił o kosztach procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie zostało oparte o następujące ustalenia faktyczne i rozważania.

Pozwana (...) Spółdzielnia Pracy jest wydawcą tygodnika (...), w którego nr (...) z dnia 12 stycznia 2008 r. opublikowany został artykuł prasowy autorstwa C. Ł. (1), zatytułowany (...). Tematem przedmiotowego artykułu była:

- działalność publiczna powoda R. K., również prowadzona w ramach (...) spółki z o.o. w Ł. - wydawcy gazety (...), której to powód R. K. jest redaktorem naczelnym oraz udziałowcem Spółki (większościowym);

- przedstawienie sylwetki R. K., jego ścieżki zawodowej, a w szczególności pełnienie przez niego funkcji redaktora naczelnego gazety (...) oraz udziałowca Spółki - wydawcy gazety.

Cel publikacji został zawarty w pierwszym akapicie artykułu (...).

W konsekwencji celem artykułu było przedstawienie sylwetki osoby ubiegającej się o najwyższe stanowisko publiczne, które upoważnia do decydowania o losie wszystkich obywateli. Nie mniej ważnym celem publikacji było zwrócenie uwagi na skrajne, wręcz ekstremistyczne poglądy pretendenta do stanowiska Prezydenta RP i skupionych wokół niego osób.

R. K. ukończył liceum ogólnokształcące w K.. W latach 1986–1989 kształcił się w (...) we W.. Po rocznej przerwie kontynuował przygotowanie do stanu kapłańskiego w (...) w Ł., jednocześnie studiując w (...) filii Akademii (...) w W.. W 1993r. otrzymał tytuł zawodowy magistra teologii, a w dniu 12 czerwca 1993 r. przyjął święcenia kapłańskie i został inkardynowany do archidiecezji (...). Jako ksiądz diecezjalny był wikariuszem w parafiach: (...) w R., (...) w A. i (...) w O.. W 1996 r. powód porzucił stan kapłański, zawarł związek małżeński i przestał utożsamiać się z kościołem chrześcijańskim. Wyjechał na krótko do Kanady. Po powrocie założył firmę (...), która produkowała przedmioty z tworzyw sztucznych. Następnie wspólnie z żoną przekształcił posiadane przedsiębiorstwo w wydawnictwo książkowe (...). W 1997 r. pod pseudonimem R. J. opublikował z własnych środków autobiografię pod tytułem (...), w której przedstawił swój punkt widzenia na wewnętrzną sytuację w diecezji (...) i archidiecezji (...) na przełomie lat 80-tych i 90-tych, a także przykłady zachowań i prywatnego życia duchowieństwa w tych jednostkach administracyjnych Kościoła, które miały go zrazić do dalszego pozostawania kapłanem. Książka, początkowo wydana w 10 tys. egzemplarzy, osiągnęła łączny nakład 600 tys. egzemplarzy, a następnie do 1999 r. doczekała się dwóch kolejnych części. W 1999 r. powód zakupił przedsiębiorstwo (...), które przekształcił w spółkę z o.o. (...). Rok później zaczął za jej pośrednictwem wydawać tygodnik (...), którego został redaktorem naczelnym. Jest to tygodnik antyklerykalny. Od połowy lat 90-tych powód deklaruje polityczne poglądy lewicowe i antyklerykalne. W 1998 r. założył Stowarzyszenie (...) na rzecz Osób (...) przez Duchownych, do którego zapisało się kilkanaście osób i które nie podjęło żadnej faktycznej działalności. Powód przez kilka lat należał do (...). W 2002 r. był inicjatorem utworzenia (...), w której do 2003 r. pełnił funkcję przewodniczącego. Później był jej honorowym przewodniczącym, następnie pozostał jej honorowym członkiem. W 2011 r. kandydował w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z (...) miejsca listy komitetu wyborczego (...) w okręgu wyborczym nr (...) w Ł.. Został wybrany na posła VII

kadencji, otrzymując 17 720 głosów (4,89% głosów oddanych w okręgu). W opublikowanym następnie przez Institut Pamięci Narodowej wykazie osób publicznych podano, że w 1989 r. R. K. jako kleryk został zarejestrowany jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie (...).

Powodowie rozprowadzali gadzety i koszulki opatrzone antyklerykalnymi hasłami i rysunkami. Na stronie internetowej tygodnika (...) oraz na łamach samego tygodnika dostępne były do nabycia m.in. koszulki zawierające hasło (...) i rysunek (...), wizerunek księdza sportretowanego jako (...), księży jako (...) wraz z hasłem(...) , czy też księdza wykonującego wulgarny gest, z podpisem (...) i inne. W przeszłości powodowie sprzedawali również kubki promocyjne zawierające rysunek (...), przy czym po napełnieniu kubka gorącym napojem(...) tych postaci zamieniały się w (...).

Powodowie posłużyli się osobą zabójcy księdza J. G. P. do promowania czasopisma (...), który był obecny na konferencji prasowej w marcu 2000 r. w (...) w Ł. G. P. oświadczył, że sam zwrócił się do redaktora naczelnego pisma z propozycją drukowania swoich wspomnień, gdyż darzy R. K. zaufaniem. Natomiast na konferencji prasowej R. K. oraz jego zastępca Z. N. przekonywali obecnych, że jako czasopismo antyklerykalne rozpoczynają współpracę z G. P. nie dla sensacji, ale celem ujawnienia prawdy. Dziennikarze innych gazet obecni na tej konferencji prasowej postanowili, na znak protestu, nie pisać na łamach swoich gazet o tym wydarzeniu i je zbojkotować.

Powodowie publikowali na łamach tygodnika (...) również wiele innych materiałów zarówno zawierających bezpardonowe, agresywne i nieuzasadnione ataki pod adresem duchownych oraz kościoła, jak również rozważania o charakterze religijnym, analizy biblistyczne tekstów źródłowych, analizy religioznawcze, przedstawiali również pozytywny obraz kleru przez wskazywanie na losy konkretnych duchownych.

Tytułem przykładu artykułów nagannych wymienić można publikacje powodów dotyczące Archidiecezji (...) i proboszcza parafii rzymskokatolickiej w S.. W obu przypadkach osoby opisane na łamach (...) wygrały procesy o ochronę dóbr osobistych. Duże kontrowersje wzbudził w środowisku katolickim oraz dziennikarskim artykuł powodów (...) opisujący rzekomy, wieloletni romans K. W., późniejszego (...). Należy podkreślić, że w treści wskazanego artykułu wyraźnie wskazano, że zawarte w nim informacje pochodzą praktycznie w całości od byłych funkcjonariuszy komunistycznej Służby Bezpieczeństwa.

Profil pisma powodował, iż w gazecie reklamy były umieszczane rzadko, były to bardzo drobne reklamy i w zasadzie miały charakter antyklerykalny.

Ze sprawozdań finansowych powodowej Spółki złożonych do jej akt rejestrowych przed publikacją spornego artykułu wynika, że w okresie trzech kolejnych lat (2004-2006) osiągała ona roczny przychód w wysokości ok. 6 mln zł. Ponadto przez cały wskazany okres jedynym wspólnikiem powodowej Spółki był powód R. K.. Można zatem powiedzieć, że w ekonomicznym sensie, to powód osiągał roczny przychód w kwocie 6 mln zł.

Wszystkie występujące z pełnego imienia nazwiska osoby w spornej publikacji potwierdziły, że udzieliły autorowi artykułu danej wypowiedzi.

Autor publikacji przeprowadził z R. K. rozmowę, która była nagrywana. Zapoznał się również z publikacjami zamieszczanymi w gazecie (...), z książką (...) oraz z publikacjami prasowymi, które zostały opublikowane w innych czasopismach. Ponadto przeprowadził rozmowy z osobami, które znały R. K., tj. z jego byłymi kolegami księżami, osobami z którymi pracował jako dziennikarz, z uczestniczącymi w jego ścieżce edukacyjnej. Wypowiedzi te następnie zacytował w artykule.

Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Zgodnie zaś z art. 24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia

może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Art. 24 k.c. wymienia przesłanki i środki sądowej ochrony dóbr osobistych. Przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione łącznie, są: istnienie dobra osobistego, zagrożenie lub naruszenie tego dobra, bezprawność zagrożenia lub naruszenia. Pierwsze dwie przesłanki udowodnić musi powód dochodzący ochrony. Pozwany może bronić się, wykazując, że nie działał bezprawnie.

Zdaniem Sądu I instancji po przeanalizowaniu całego materiału dowodowego należało uznać, że do naruszenia dóbr osobistych powodów nie doszło zarówno R. K., jak i o (...) spółki z o.o.

1. Twierdzenie, jakoby powód R. K. był „człowiekiem, z którym nikt nie chce rozmawiać”

Sąd I instancji podzielił stanowisko strony pozwanej, iż w pozwie dokonano zmiany tekstu, zawartego w spornym artykule. Zamiast brzmienia oryginalnego, zgodnie z którym „żaden z księży, którzy zetknęli się z K., nie chce o nim dziś rozmawiać”, w pozwie błędnie przypisano autorowi artykułu twierdzenie, iż ten nazwał powoda człowiekiem „z którym nikt nie chce rozmawiać”. Powód samodzielnie zmienił treść i sens wypowiedzi zawartej w artykule i na tej podstawie twierdzi, że naruszono jego prawa. Powyższy zarzut jest zatem bezzasadny.

2. Twierdzenie, że powód R. K. jest „człowiekiem zdegenerowanym i wyjątkowo prymitywnie walczącym z Kościołem”.

Powyższy fragment spornego artykułu stanowi wyłącznie cytata wypowiedzi osoby trzeciej (księdza L.), która jak wskazał pełnomocnik pozwanej nie zezwoliła na ujawnienie swojego nazwiska. Jest to zgodne z prawem o czym powodowie tworzący środowisko dziennikarskie powinni wiedzieć. Zdaniem pełnomocnika pozwanej przytoczenie powyższej opinii służyło zilustrowaniu obecnego stosunku duchowieństwa do osoby powoda, który był kiedyś duchownym. Przedmiotowa opinia, jakkolwiek wybitnie ocenna, znajduje zdaniem pełnomocnika pozwanej usprawiedliwienie w obiektywnych faktach dotyczących działalności powoda i kierowanej przez niego powodowej Spółki. Pełnomocnik pozwanej zwrócił uwagę, że przede wszystkim należy wskazać na opisaną w artykule kwestię współpracy powodów z G. P. – funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa prawomocnie skazanym za zabójstwo (...). Fakt, że taka współpraca miała miejsce potwierdził podczas rozmowy z autorem artykułu powód. W szczególności potwierdza to następujący fragment tej rozmowy:

R. K.: I jak już przyszło do skonkretyzowania tej gazety to właśnie myśl powstała, że może by P. wykorzystać po raz kolejny w jego życiu i zrobić reklamę na zasadzie skandalu.

C. Ł. (1): Więc to było przemyślane?

R. K.: Tak, to było skrzętnie ukartowane.

C. Ł. (1): Pan się na to zgodził, czy to jego pomysł był?

R. K.: Nie, to był mój pomysł.

W innym fragmencie rozmowy z C. Ł. (1) powód w następujący sposób komentował udział G. P. w promocji tygodnika (...) (fragment nagrania - ok. 51:15-51:45):

„Do tej pory cierpimy, ale zrobiło się głośno. Zrobiło się bardzo głośno. W ogóle zaczęto mówić, przynajmniej przy okazji, że wystartował nowy tygodnik. W innym wypadku nie miałbym szans, bo nie miałem w ogóle pieniędzy na żadną promocję. M. przyznać, że podszedłem trochę merkantylnie do sprawy.”

Co więcej, z wypowiedzi powoda K. wynika, że G. P. nadal współpracuje z redakcją tygodnika (...):

„Wie pan, no znamy się, to nie jest tak, że jesteśmy przyjaciółmi – jesteśmy znajomymi. Jest wykorzystywany, był kilka razy wykorzystywany. Pisaliśmy na przykład o księżach współpracownikach, no i na przykład przy tej okazji. Ekspertem jest, co by nie powiedzieć, pierwszej wody.”

Pełnomocnik pozwanej wskazał, że współpraca powodów z G. P. spotkała się w środowisku dziennikarskim z powszechnym oburzeniem. Wskazane działania stały się przyczyną bojkotu towarzyskiego dziennikarzy publikujących w tygodniku (...) oraz odmowy dystrybucji czasopisma przez (...) S.A. Powodowie wielokrotnie publikowali w tygodniku (...) materiały mające na celu skompromitowanie Kościoła (...) i przedstawicieli duchowieństwa. Jedną z najbardziej kontrowersyjnych publikacji był artykuł (...) opisujący rzekomy, wieloletni romans K. W., późniejszego (...), w którym zarzucano mu wręcz utrzymywanie kontaktów seksualnych z jedną z jego współpracownic i sugerowano ojcostwo jej dziecka. Należy podkreślić, że w treści artykułu wyraźnie wskazano, że zawarte w nim informacje pochodzą praktycznie w całości od byłych funkcjonariuszy komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. Powyższa publikacja powszechnie oceniona została jako tendencyjna i nierzetelna.

Powodowie publikowali w tygodniku (...) również wiele innych materiałów, zawierających bezpardonowe, agresywne i nieuzasadnione ataki pod adresem duchownych. Tytułem przykładu wymienić można publikacje dotyczące Archidiecezji (...) i proboszcza parafii rzymskokatolickiej w S.. W obu przypadkach osoby opisane na łamach (...) wygrały procesy o ochronę dóbr osobistych.

Ponadto wskazać należy na rozprowadzane przez powodów gadzety i koszulki opatrzone antyklerykalnymi hasłami i rysunkami. Na stronie internetowej tygodnika (...) dostępne są do nabycia m.in. koszulki zawierające hasło(...) i rysunek (...), wizerunek księdza sportretowanego jako(...), księży jako (...) wraz z hasłem (...), czy też księdza wykonującego wulgarny gest, z podpisem (...) . W przeszłości powodowie sprzedawali również kubki promocyjne zawierające rysunek (...), przy czym po napełnieniu kubka gorącym napojem(...) tych postaci zamieniały się w (...).

Mając na uwadze opisane wyżej działania R. K., zdaniem pełnomocnika pozwanej, (...) miała prawo przytoczyć wypowiedź duchownego, który określił powoda, jako „człowieka zdegenerowanego i wyjątkowo prymitywnie walczącego z K.". Słuszność tej opinii nie podlega kognicji Sądu. Z całą pewnością nie można natomiast zaprzeczyć, że przytoczona opinia oparta jest na konkretnych faktach dotyczących działalności publicznej powoda. Posłużenie się osobą zabójcy do promowania własnych, agresywnych wobec innych osób poglądów, w celu osiągnięcia zysków ze sprzedaży tych poglądów, może być oceniane jako przejaw degeneracji. Przedstawianie księdza, jako (...), celu do rzucenia (...) lub oddania (...) (koszulka z napisem (...)) może być postrzegane, jako przejaw prymitywizmu w walce z Kościołem. Uzasadnione mogłoby być twierdzenie, że tak bezpardonowa agresja wobec ludzi o innym światopoglądzie, to przejaw prymitywizmu, nie tylko w odniesieniu do Kościoła, ale w kontekście szerszym, w relacjach międzyludzkich, zaprzeczającego godności osoby ludzkiej, przedstawianej jako (...) czy cel działania unicestwiającego lub poniżającego. Opisane działania powodów wymierzone w Kościół i duchowieństwo miały charakter celowej prowokacji, obliczonej na wywołanie skandalu. Okoliczność tę przyznał powód w rozmowie z autorem spornego artykułu. Osoba, która świadomie posługuje się w swojej działalności publicznej prowokacją i skandalem winna liczyć się z możliwością równie ostrej reakcji osób, do których takie prowokacje są kierowane. Przytoczona w spornym artykule wypowiedź księdza L. zawiera wprawdzie ostre sformułowania pod adresem powoda, jednakże z pewnością nie przewyższa wypowiedzi na temat duchowieństwa, publikowanych przez powodów. To wypowiedź uzasadniona okolicznościami.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku w uzasadnieniu wyroku z dnia 25 kwietnia 2006 r., sygn. akt I ACa 1877/05 stwierdził, że: „Podejmując się działalności publicznej - jak przyjął to Sąd Okręgowy - każdy powinien liczyć się z tym, że każdy czyn i słowo może być przedmiotem ocen krytycznych, publicznego, często nawet niesprawiedliwego osądu. W orzecznictwie ETPCz przyjmowano, że zakres wolności wypowiedzi obejmującej także prawo wyrażania własnych opinii o osobie publicznej, w zakresie ostrości sformułowań, zależy od postawy samej osoby publicznej w sprawach budzących zainteresowanie publiczne. O ile więc osoba publiczna w sprawach budzących zainteresowanie publiczne sama używa sformułowań ostrych, brutalnych, obraźliwych, czy naruszających dobre imię innych osób, nie może liczyć na uznanie, że w stosunku do niej naruszono granice wolności wypowiedzi, określonej przepisem art. 1 o ust. 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, w przypadku wyrażenia ostrych ocen polemicznych,

adekwatnych do wypowiedzi krytykowanej osoby publicznej. W takim wypadku nie są wyłączone spod ochrony prawnej nawet oceny obraźliwe i prowokujące. Użycie ocen obraźliwych musi być ocenione w stosunku do wypowiedzi osoby publicznej podlegającej takiej krytyce." Powyższe rozważania strony pozwanej Sąd I instancji w całości popiera i czyni je integralną częścią rozważań własnych. Strona pozwana w sposób pełny, racjonalny i logiczny wyjaśniła kontekst fragmentów artykułów, co do których powodowie uważają, iż doszło do naruszenia dóbr osobistych.

3. Twierdzenie, że gazeta (...) jest tak bardzo agresywna, że nikt nie chce się tam ogłaszać – bo taka reklama mogłaby wyrządzić tylko reklamowanemu produktowi szkodę”.

Jest to cytata wypowiedzi R. Z.. Jak słusznie zauważyła strona pozwana przytoczona wypowiedź stanowi w przeważającej części opinię. Również twierdzenie, że reklama w (...) mogłaby wyrządzić szkodę reklamowanemu produktowi ma charakter czysto ocenny. Twierdzenie to wyraża jedynie przypuszczenie, co do hipotetycznego odbioru przez konsumentów reklamy we wskazanym czasopiśmie. R. Z. - były zastępca redaktora naczelnego tygodnika (...), jak słusznie wskazuje strona pozwana, znał dobrze charakter tekstów publikowanych w tym tytule prasowym i sposób funkcjonowania jego redakcji. Posiadał on zatem wystarczającą wiedzę, aby w sposób uprawniony formułować oceny prowadzonej przez powodów działalności prasowej.

Opinie R. Z. potwierdził J. B., który w niniejszej sprawie zeznawał jako świadek strony powodowej (k-134). W czasie, kiedy przedmiotowy artykuł ukazał się pełnił on funkcje sekretarza partii (...) i był blisko związany z gazetą (...). Świadek zeznał w szczególności: „Pamiętam, że był okres długi 8-letni dotyczył on bojkotu reklamowego, to jest nikt w tym czasopiśmie nie chciał się reklamować, ponadto również przez pewien okres czasu (...) nie chciał wykonywać dystrybucji tygodnika. Sądzę, że było to związane z tematyką, którą poruszało czasopismo.”

Należy przy tym podnieść, że tygodnik (...) ukazał się na rynku w 2000 r., a zatem ośmioletni bojkot, o którym wspomniał świadek trwał nadal w dacie publikacji spornego artykułu (tj. 12 stycznia 2008 r.). Ponadto strona pozwana wykazała, iż bojkot reklamowy znajduje potwierdzenie w publicznej wypowiedzi W. Z., autora publikującego w tygodniku, który stwierdził: „Gazeta nie utrzymuje się z reklam, nie otrzymuje praktycznie żadnych zleceń reklamowych poza drobnymi ogłoszeniami wydawnictw publikujących książki antywytykańskie.” W. Z., jako jeden z redaktorów polskiej W., opublikował przedmiotową wypowiedź w ramach publicznej dyskusji na temat treści hasła encyklopedycznego.

Ponadto bojkot środowiskowy (...) oraz członków zespołu redakcyjnego czasopisma, z powodu promowania postawy nienawiści wobec księży i Kościoła potwierdził w swoich zeznaniach świadek P. P. (3) (k. 216), Prezes Oddziału (...) Stowarzyszenia (...).

Wobec takiej podstawy faktycznej wyrażonej opinii trudno stwierdzić, aby w jakikolwiek sposób mogła naruszyć dobra osobiste powodów.

4. Zarzut, że w treści spornej publikacji nie przedstawiono pełnego stanowiska powoda R. K.

Zarzut ten jest całkowicie pozbawiony podstaw. Jak słusznie wskazał pełnomocnik pozwanej strona powodowa nie sprecyzowała czego konkretnie zarzut ten dotyczy, jakich konkretnie twierdzeń i w jaki sposób ich pominięcie miałyby wpływać na naruszenie dóbr osobistych powoda. Bez sprecyzowania powyższych okoliczności niemożliwe jest jakiegokolwiek odniesienie się do stawianego zarzutu. Ponadto jest to artykuł innego dziennikarza, czyli tym samym trudno przyjąć, że tekst miał dotyczyć wszystkich zagadnień, których życzył sobie powód.

5. Twierdzenie, że Powód R. K. osiąga „roczny przychód w wysokości około 6 mln zł”

Powyższe twierdzenie jest prawdziwe. Ze sprawozdań finansowych powodowej Spółki złożonych do jej akt rejestrowych przed publikacją spornego artykułu wynika, że w okresie trzech kolejnych lat (2004-2006) osiągała ona roczny przychód w wysokości ok. 6 mln zł. Z tych samych sprawozdań wynika, że przez cały wskazany okres jedynym współnikiem Spółki był R. K.. Można zatem stwierdzić, że w ekonomicznym sensie, to powód osiągał roczny przychód

w kwocie 6 mln zł. Jak słusznie zauważyła strona pozwana, wbrew twierdzeniom pełnomocnika powodów, powyższe informacje nie dotyczą sfery życia prywatnego powoda. Informacje te pochodzą z jawnych akt rejestrowych, z którymi może zapoznać się każdy zainteresowany. Sąd I instancji zgodził się w całości ze stwierdzeniem strony pozwanej, nawet gdyby teoretycznie przyjąć, że powyższe informacje odnoszą się do życia prywatnego powoda, to należałoby stwierdzić, że ich publikacja była dopuszczalna na podstawie art. 14 ust. 6 prawa prasowego. Przepis ten zezwala bowiem na publikację informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, o ile wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Okoliczność, że powód prowadzi działalność publiczną jest między stronami bezsporna. Z faktem prowadzenia przez powoda działalności bezpośrednio wiąże się natomiast wartość osiąganych z tego tytułu przychodów.

6. Tytuł (...)

Strona pozwana wskazała, iż wymowę powyższego tytułu wyjaśnił w swoich zeznaniach autor artykułu – C. Ł. (1). Słowo (...) odnosi się według niego do wątpliwej natury niektórych treści publikowanych w tygodniku (...). Jako przykład świadek wskazał podejmowane na łamach przedmiotowego tygodnika próby „wybielenia” postaci G. P., prawomocnie skazanego za zabójstwo (...) Świadek zwrócił również uwagę na przypadki stawiania przez powodów niezwykle poważnych zarzutów pod adresem duchownych, których prawdziwości powodowie nie byli później w stanie wykazać. (wydruk artykułu „M. przeprosić” z dziennika Gazeta (...) z dnia 1 czerwca 2001r.; wydruk artykułu (...) z tygodnika (...) nr (...); wydruk artykułu (...) z tygodnika (...) nr (...); wydruk artykułu (...)z dziennika Gazeta (...) z dnia 18 sierpnia 2001 r.)

Zdaniem Sądu I instancji C. Ł. (1) wskazał konkretne fakty, na których oparta była negatywna ocena działalności powodów, zawarta w tytule (...). Przedstawiając argumenty strona pozwana powołała argumenty dotyczące rozszerzenia granic dopuszczalnej krytyki w przypadku, kiedy krytykowana osoba świadomie posługuje się w swojej działalności publicznej skandalem i prowokacją.

7. Twierdzenie, że „sam fakt, iż gazeta ukazywała się co tydzień, to prawdziwy cud”.

Powyższe twierdzenie zostało przytoczone w spornym artykule wyłącznie jako opinia A. Ł.. Natomiast pełnomocnik pozwanej wskazał, że odnosiło się to do problemów współpracy pomiędzy powodem a dziennikarzami zatrudnionymi w redakcji tygodnika (...). Jak słusznie zauważa pełnomocnik pozwanej nie jest przy tym jasne w jaki sposób twierdzenie to miałyby naruszać dobra osobiste oraz czyje dobra miałyby zostać w ten sposób naruszone. Należy również zauważyć, że A. Ł., jako była współpracowniczka powoda, dysponowała znaczną wiedzą na temat funkcjonowania kierowanej przez niego redakcji. Tym samym autor artykułu miał podstawy, aby uważać jej opinię za rzetelną i opartą na faktach. Jest to jej wypowiedź, którą w całości potwierdziła. Tylko z tego faktu, że obecnie tam już nie pracuje trudno przyjąć, że mówiła nieprawdę.

8. Twierdzenie, że „był moment, że wszystkie artykuły, które z jakichś powodów nie mogły trafić na łamy (...), dziennikarze wysyłali do (...), gdzie bez problemu je publikowano”

Powyższe twierdzenie jest prawdziwe. Strona pozwana wykazała po pierwsze, że w spornym artykule wprost wskazano, że tego rodzaju sytuacja trwała przez moment, a zatem, że nie było to stałą praktyką powodów. Po drugie powyższą informację potwierdziła w swoich zeznaniach A. Ł.. Wymieniła ona dwóch konkretnych dziennikarzy tygodnika (...) (P. J. i T. Ż.), których artykuły zostały odrzucone przez redaktora naczelnego tego czasopisma, a następnie opublikowane w tygodniku (...). Według świadka przyczyną odmowy publikacji wskazanych artykułów w tygodniku (...) była ich zbytnia drastyczność. Świadek stwierdziła ponadto, że podobny proceder musiał powtarzać się częściej, na co wskazuje okoliczność, że J. U. oficjalnie zabronił dziennikarzom (...) publikowania w (...) (k- 213).

9. Twierdzenie, że „w tygodniku ((...)) mógł publikować każdy - od M. R., późniejszej seksualnej rekordzistki świata, po prof. J. S. z (...) i wiceministra W. C.”

Strona powodowa nie kwestionuje, że w tygodniku (...) publikowali M. R., J. S. i W. C., zarzut dotyczy wysnutego ze wskazanych faktów wniosku, że „w tygodniku mógł publikować każdy”. Biorąc pod uwagę w/w autorów, sformułowanie to jest dopuszczalne.

10. Twierdzenie, że „jest duży odsetek świrów i krucjatorów, (...) - to dla nich są (...).

Powyższe twierdzenie stanowi cytat wypowiedzi A. Ł. i w takim charakterze zostało przytoczone w spornym artykule. Świadek W.-Ł. potwierdziła, że udzieliła autorowi artykułu przedmiotowej wypowiedzi. Wypowiedź ma charakter ocenny. Zeznając w charakterze świadka A. Ł. wyjaśniła przy tym rzeczowo, na podstawie jakich przesłanek, oparła swoją opinię, na temat adresatów tygodnika (...). Świadek (dziennikarka tygodnika (...)) - przez wielu uważanego za radykalnie antyklerykalny i wręcz bojkotowany przez znaczną część opinii publicznej i środowiska dziennikarskiego) wskazała na otrzymywane przez nią listy, których autorzy zarzucali tygodnikowi zbytnią łagodność i za wzór stawiali właśnie, jeszcze bardziej antyklerykalny tygodnik wydawany przez powodów. Świadek A. W.-Ł. przywołała przy tym następującą sytuację: „Kiedy ja uczestniczyłam w demonstracjach to spotykałam się z takimi sformułowaniami, że wszystkich księży należałoby zapakować do wagonów bydłowych i wywieźć na S., to byli czytelnicy (...). Oni przejawiali swoją emocjonalną niechęć do kościoła.” (k.213).

Strona Pozwana wskazała, że tę wypowiedź świadka należy zestawić z koszulkami oferowanymi przez powodów w sklepie internetowym tygodnika (...) oraz bezspornym faktem, że do promocji tego czasopisma powodowie zaangażowali zabójcę politycznego G. P..

Sąd I instancji cytując pełnomocnika strony pozwanej wskazał, że „obowiązkiem prasy jest ostrzeganie opinii publicznej o wszelkich zagrożeniach. Przytoczenie tej opinii służyło realizacji prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej, o którym mowa w art. 1 ustawy Prawo prasowe. Powód pod hasłem budowy nowoczesnego społeczeństwa został ostatnio wybrany posłem na Sejm RP, a w dacie spornej publikacji wiadomo było o jego ambicjach ubiegania się o stanowisko Prezydenta RP. Jeżeli potrzeby jego zwolenników miałyby zostać zrealizowane, niektórzy obywatele musieliby doświadczyć na nowo poniżenia lub wręcz eksterminacji. Obowiązkiem dziennikarza jest ostrzeganie opinii publicznej o istnieniu takiego zagrożenia.”

11. Twierdzenie, że powód R. K. jest „betonem”

Jak słusznie zauważa pełnomocnik pozwanej sporny artykuł nie zawiera takiego twierdzenia. W artykule przytoczono jedynie wypowiedź R. Z., który stwierdził, że „beton, który psuł europejski wizerunek Sojuszu, z czasem przeniósł się do bardziej radykalnych partii powiązanych z (...), w tym do partii, którą stworzył K.”. Zawarte w przytoczonym cytacie określenie „beton” nie odnosi się zatem do osoby powoda, ale do części członków (...). Jedynym podmiotem, który mógłby się czuć urażony użyciem wskazanego określenia, jest zatem ta partia.

W uzasadnieniu wyroku z dnia 26 lutego 2002 r., sygn. akt I CKN 413/01, Sąd Najwyższy przedstawił następujący pogląd: „Obywatele w ramach prawa do informacji mają prawo wiedzieć jakie poglądy, także o innych politykach, prezentują osoby publiczne i w jaki sposób to czynią.”

12. Twierdzenie, że zaangażowanie R. K. w działalność (...) to dla niego „tylkokolejna odnoga jego koncernu medialnego, promująca pismo”

Świadców P. M. i S. N. potwierdzili, że jako byli członkowie (...), zgadzają się z przytoczoną wyżej oceną działalności politycznej powoda. Obaj świadkowie wskazali, że członkowie partii (...) prowadzili nieodpłatną dystrybucję tygodnika (...), nie uzyskując z tego tytułu żadnego wynagrodzenia. S. N. zeznał, że koła lokalne partii musiały rozliczać się z ilości rozproszonych egzemplarzy wskazanego tygodnika. Świadców zaznaczyli, że niektórzy członkowie partii czuli się w związku z tym traktowani instrumentalnie, uważali, że ich ideologiczne zaangażowanie jest wykorzystywane do promowania komercyjnej działalności.

13. Ironiczna wymowa fragmentów spornego artykułu.

Pełnomocnik pozwanej wskazał, iż zarzut, że sporny artykuł miał „napastliwy, prześmiewczy i pełen poniżenia wydzwięk” co miało przejawiać się m.in. porównywaniem książki napisanej przez powoda z twórczością F. K. i J. L..

Pełnomocnik pozwanej wskazał, że z art. 41 prawa prasowego wynika, iż ochronie prawa podlegają m.in. krytyczne oceny twórczości artystycznej, jak również satyra. Warunkiem dopuszczalności takich zabiegów jest ich rzetelność i zgodność z zasadami współżycia społecznego. Zdaniem Sądu I instancji autor spornego artykułu wnikliwie zapoznał się z działalnością powoda. Jego materiał prasowy został oparty na bezpośredniej rozmowie z samym zainteresowanym, ponadto przeprowadził wywiady z jego byłymi współpracownikami oraz przeprowadził analizę treści licznych dokumentów. C. Ł. (1) przeczytał również napisaną przez powoda książkę.

W konsekwencji należy stwierdzić, że działania autora spornej publikacji są rzetelne. Jak słusznie zauważył pełnomocnik strony pozwanej, dziennikarz dysponował rzetelną wiedzą na temat działalności publicznej i literackiej powoda. Następnie na tej podstawie miał prawo sformułować własne oceny tej działalności, jak również nadać tym ocenom formę ironicznym komentarzy. Uprawnienie C. Ł. (1) do sformułowania i rozpowszechniania własnego poglądu wynika z przepisów: art. 41 ustawy Prawo prasowe, a nade wszystko jest gwarantowane w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Należy wskazać, że kryteria dopuszczalności formułowania przez prasę wypowiedzi ocennych sformułowane zostały w art. 41 prawa prasowego, który stanowi m.in., że „publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen (...) działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 i pozostaje pod ochroną prawa.” Prasa ma zatem prawo formułować ujemne oceny działalności zawodowej lub publicznej, które to wypowiedzi nie podlegają weryfikacji co do ich prawdziwości, a wyłącznie pod względem rzetelności i zgodności z zasadami współżycia społecznego. Prawidłowe zastosowanie wymienionych kryteriów stanowi przedmiot licznych orzeczeń - m.in. pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 9 czerwca 2005 r., sygn. akt III CK 622/04 „Obalenie domniemania bezprawności naruszenia dobra osobistego przez wypowiedzi prasowe o charakterze ocennym nastąpi w razie wykazania, że wyrażona opinia została oparta na starannie zebranych i wykorzystanych źródłach, tj. wiarygodnych i dających podstawę do jej sformułowania.” Zdaniem Sądu I instancji te kryteria zostały spełnione. Strona pozwana udowodniła, że jej zachowanie było zgodne z prawem i zasadami współżycia społecznego. Za istotne przy tym Sąd Okręgowy uznał, że samo zachowanie pozwanej, biorąc pod uwagę przeciętne reakcje ludzkie, nie mogło obiektywnie stać się podstawą do negatywnych odczuć po stronie pokrzywdzonego.

Artykuł w zasadzie dotyka bardzo emocjonalnej sfery, tj. wiary. Żyjemy w państwie świeckim, to jednak większość obywateli jest wyznania rzymsko-katolickiego i wiara ta jest oparta o działanie kościoła. W Polsce są mniejszości narodowe wyznające inne religie, czy też grupy które są ateistami. Jest rzeczą logiczną, iż należy szanować każde wyznanie, czy też jego brak. Jednak jeżeli gazeta, która w sposób bezpardonowy wyraża się o części, która składa się na wiarę, tj. o księżach i kościele, to musi liczyć się z tym, że nie każdemu może się to podobać i ma on prawo do oceny takiej postawy. Jest rzeczą logiczną, że zwolennicy R. K. mogli czuć się oburzeni, w jakim świetle został on w przedmiotowym artykule przedstawiony. Z drugiej strony są osoby i jest ich więcej, którym nie podobają się artykuły zamieszczane w (...) oraz działalność gazety.

Ponownie należy wskazać, że jeżeli osoba, która świadomie posługuje się w swojej działalności publicznej prowokacją i skandalem, winna liczyć się z możliwością równie ostrej reakcji osób, do których te prowokacje są kierowane. Ocena osoby powoda w przedmiotowym artykule, zdaniem Sądu I instancji, w żaden sposób nie naruszyła jego dóbr osobistych.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości przez powodów, którzy wnieśli o zmianę orzeczenia przez uwzględnienie powództwa w całości. Zaskarżonemu wyrokowi powodowie zarzucili:

1) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 228 § 1 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez uznanie, że okoliczności wskazane w artykule o powodzie R. K. zamieszczone na portalu (...) mają charakter faktów powszechnie znanych, przyznanie mocy dowodowej tym informacjom i czynienie na ich podstawie ustaleń faktycznych,

2) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 1, art. 6 ust. 1, art. 10, art. 12 ust. 1 pkt 1, art. 41 prawa prasowego w zw. z art. 24 k.c. przez uznanie, że zakwestionowana publikacja urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej, jest oparta na rzetelnych źródłach, a przygotowujący ją dziennikarz dokonał szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, służy społeczeństwu i państwu, a co za tym idzie – że naruszenie dóbr osobistych strony powodowej nie było bezprawne,

3) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 12 k.s.h., art. 191 k.s.h. i art. 17 ust. 4 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych przez uznanie, że powód uzyskuje przychody w wysokości 6 mln zł (będący w istocie przychodem (...) spółki z o.o. w Ł., co nie było w sprawie kwestionowane) – podczas, gdy jego przychodem mogłaby być wypłacona dywidenda, gdyby taką decyzję podjęło zgromadzenie wspólników powódki. Naruszenie to doprowadziło do dalszego naruszenia prawa materialnego przez przyjęcie, że naruszenie dóbr osobistych powoda i powódki nie było bezprawne, gdyż pozwana wykazała prawdziwość swoich słów.

W odpowiedzi pozwana wniosła o oddalenie apelacji oraz zasądzenie zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd II instancji uznając trafność ustaleń faktycznych i słuszność oceny dowodów dokonane przez Sąd Okręgowy, przyjmuje je za własne.

Skarżący (...) spółka z o.o.) brak poprawności wyroku łączą wyłącznie z trzema fragmentami publikacji(...), które m.in. Sąd I instancji ocenił na podstawie norm regulujących ochronę dóbr osobistych. Uzasadnienie zarzutów apelacji pozostaje w związku z tymi właśnie elementami. Wskazać zatem należy, że rzeczą sądu odwoławczego nie jest zastępowanie strony (tu dodatkowo reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika) w formułowaniu zarzutów i ich uzasadnianiu. W konsekwencji rozpoznając apelację Sąd II instancji odniesie się do fragmentów publikacji wskazanych przez stronę powodową i dokona kontroli orzeczenia pierwszoinstancyjnego w tym kontekście.

Po pierwsze w apelacji został zakwestionowany ustalony przez Sąd I instancji fakt, że powód „został zarejestrowany jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa”. Rzeczywiście Sąd Okręgowy powyższy fakt zawarł w stanie faktycznym rozpoznawanej sprawy, co jednak pozostaje obojętne dla oceny poprawności zaskarżonego orzeczenia. Sąd I instancji ustalając ten element w sposób niedopuszczalny wyszedł poza stan faktyczny przedstawiony przez powodów, którzy występując z roszczeniami o ochronę dóbr osobistych, jako podstawę faktyczną żądania wskazali wyłącznie artykuł (...) zamieszczony w (...) nr (...) z dnia 12 stycznia 2008 r., który w żadnym miejscu ani wprost, ani nawet nie sugeruje, że powód „został zarejestrowany jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa”. Tym samym jest to fakt nie objęty podstawą faktyczną pozwu, zatem nie może stanowić elementu podstawy rozstrzygnięcia Sądów I i II instancji, tj. ewentualnej odpowiedzialności strony pozwanej lub jej braku. Należy go pominąć, a zarzut naruszenia w tym kontekście art. 228 § 1 k.p.c. w związku z art. 233 § 1 k.p.c., przez odwołanie się Sądu I instancji do portalu (...) jest bezprzedmiotowy.

Kolejny element, z którym polemizują skarżący, to ocena przez Sąd Okręgowy informacji podanej w przedmiotowej publikacji dotyczącej przychodów powoda, tj., że osiągał on roczny przychód w wysokości około 6 mln zł. Poza sporem stron pozostaje fakt, że wskazany przychód został osiągnięty przez podmiot – (...) spółkę z o.o., w której większościamiowym wspólnikiem i prezesem zarządu jest powód. Oczywistym jest nieprecyzyjność przedmiotowej informacji oraz posłużenie się pewnym skrótem w przedstawieniu sytuacji majątkowej powoda - większościamiowego wspólnika i prezesa zarządu (...) spółki z o.o.. Należy zatem udzielić odpowiedzi na pytanie - czy cytowany fragment

artykułu naruszył dobra osobiste powoda, uwzględniając, że powód jest osobą publiczną, czynną w sferze społecznej i politycznej. Co do zasady informacje dotyczące stanu majątkowego danej osoby mogą być uznane za należące do sfery prywatności, a tym samym publiczne ich ujawnianie stanowi naruszenie dobra osobistego. W przypadku jednak osób publicznych sfera życia prywatnego podlega mniejszej ochronie, niż w przypadku osób, które działalności publicznej nie podejmują. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (por. wyroki TK z dn. 13.07.2004 r. K 20/03 oraz z dn. 19.06.2002 r. K 11/02), jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. wyroki SN z dn. 20.04.2011 r. I CSK 500/10, i z dn. 11.05.2007 r. I CSK 47/07) dopuszczono możliwość ingerencji w prawo do prywatności osób pełniących funkcje publiczne, wyłączając zatem możliwość uznania tych działań za bezprawne. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreślono, że wykluczona jest nadmierna ingerencja w sferę życia prywatnego, zaś Sąd Najwyższy uznawał, że mogą to być wyłącznie informacje mające bezpośredni związek z działalnością publiczną. Nie może budzić wątpliwości, że ma związek z działalnością publiczną fakt, czy osoba taką działalność podejmująca osiąga dochody i w jakiej wysokości. Ponadto z uwagi na nadrzędność zasady przejrzystości sfery publicznej zarówno np. posłowie (powód obecnie jest (...)) w oświadczeniach majątkowych wykazują swoje aktywa i pasywa finansowe, jak również kandydaci do objęcia funkcji (...), a powód, co jest istotne, miał ten status w dacie przedmiotowej publikacji. Wówczas ujawnianie tego rodzaju informacji nie może być oceniane jako bezprawne. Należy również podkreślić, że informacje o przychodach, podmiotów gospodarczych - spółek z o.o., co do zasady są jawne, zamieszczane są między innymi w Krajowym Rejestrze Sądowym (m.in. sprawozdania finansowe). Tym samym posłużenie się pewnym skrótem informacyjnym, którego skutkiem była nieprecyzyjna informacja, że powód osiągnął określony przychód, zamiast Spółka z o.o., której jest większościowym wspólnikiem i prezesem zarządu, nie było bezprawnym i nadmiernym wkroczeniem w sferę prawa do prywatności osoby publicznej. Dla oceny czy doszło do naruszenia dobra osobistego powoda bez znaczenia zatem pozostają wskazane w apelacji przepisy, tj. art. 12 k.s.h., art. 191 k.s.h. i art. 17 ust. 4 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, nie budzi bowiem wątpliwości, że przychód wspólnika spółki z o.o. oraz spółki z o.o. to niepokrywające się pojęcia.

Kolejnym elementem, który najszerzej został w apelacji przedstawiony, tj. zakwestionowano ocenę Sądu I instancji fragmentu artykułu, w którym jego autor cytuje wypowiedź księdza L., który określił powoda w sposób następujący – „To człowiek zdegenerowany i prymitywnie walczący z Kościołem”. W kontekście oceny powołanego fragmentu publikacji Sąd Okręgowy bardzo szeroko przedstawił wypowiedzi i zachowania powoda (zaistniałe przed przedmiotową publikacją) wobec instytucji Kościoła (...) i księży.

Punktem wyjścia do rozważań w tym przedmiocie jest wskazanie, iż stosownie do treści art. 24 § 1 k.c. przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione łącznie, są: 1) istnienie dobra osobistego, 2) zagrożenie lub naruszenie tego dobra, 3) bezprawność zagrożenia lub naruszenia. Działanie naruszcyciela nie jest bezprawne, gdy nawet zagraża bądź narusza dobro osobiste, jeśli oparte jest na obowiązującym przepisie prawa lub podjęte zostało w wykonaniu prawa podmiotowego czy też w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Rozważając zatem istotny dla rozstrzygnięcia element, tj. naruszenie dóbr osobistych wskazać należy, że do naruszenia dóbr osobistych dochodzi przez wkroczenie w sferę indywidualnych wartości świata uczuć i życia psychicznego człowieka. Abstrahując w tym miejscu zarówno od ochrony dóbr osobistych tzw. osób publicznych oraz prawa do krytyki i swobody wypowiedzi, w ocenie Sądu Apelacyjnego, sformułowanie „To człowiek zdegenerowany i prymitywnie walczący z Kościołem”, tak zakreślone granice dóbr osobistych człowieka przekracza - zarzucono powodowi szkodliwe moralnie postępowanie (zdegenerowanie) oraz prymitywizm działania. Nie prowadzi to jednak do odmiennej oceny skuteczności dochodzonego roszczenia. W tym miejscu istotne są bowiem konsekwencje w sferze ochrony dóbr osobistych, osoby uznanej za publiczną, a nie budzi żadnych wątpliwości, że powód do tej „kategorii” osób należy. W dacie przedmiotowej publikacji był zarówno czynnym publicystą, jak i politykiem(...). Osoby publiczne poza tym, że znajdują się w orbicie szczególnego zainteresowania społecznego, a dana osoba podejmując działalność publiczną powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, to jednocześnie w świetle utrwalonego orzecznictwa, granice krytyki są znacznie szersze w stosunku osób podejmujących działania publiczne. Każda osoba podejmując działalność publiczną musi się liczyć z faktem, że wypowiedzi ją oceniające będą formułowane ostrzej, a nawet z pewną przesadą. W konsekwencji w większym od przeciętnego zakresie osoby publiczne muszą tolerować wypowiedzi krytyczne wobec nich kierowane. W każdym wypadku rozważenia wymaga,

któremu z dóbr prawem chronionych - prawu do wyrażania opinii, prawu do krytyki, czy też prawu do ochrony dobra osobistego człowieka - należy przyznać pierwszeństwo ochrony (por. wyrok SN z dn. 26.02.2002 r., sygn. akt I CKN 413/01).

Skarżący nie kwestionują żadnego ze wskazywanych przez stronę pozwaną działań podejmowanych przez gazetę (...), której powód był i jest redaktorem naczelnym, a (...) spółka z o.o. wydawcą, tj. takich jak: rozprowadzanie gadżetów i koszulek opatrzonych antyklerykalnymi hasłami i rysunkami. Na stronie internetowej tygodnika (...) oraz na łamach samego tygodnika były do nabycia m.in. koszulki zawierające hasło (...) i rysunek (...), wizerunek księdza sportretowanego jako (...), księży jako (...) wraz z hasłem (...), czy też księdza wykonującego wulgarny gest, z podpisem (...) i inne. W przeszłości sprzedawano kubki zawierające rysunek (...), przy czym po napełnieniu kubka gorącym napojem (...) tych postaci zamieniały się w (...). Ponadto w tygodniku ukazało się wiele publikacji skierowanych przeciwko Kościołowi (...) oraz o antyklerykalnej treści. Tytułem przykładu można wymienić publikacje dotyczące Archidiecezji (...) i proboszcza parafii rzymskokatolickiej w S.. W obu przypadkach osoby opisane na łamach (...) wygrały procesy o ochronę dóbr osobistych. Kontrowersje wzbudził w środowisku katolickim oraz dziennikarskim artykuł pt. (...) opisujący rzekomy, wieloletni romans K. W., późniejszego (...). Należy podkreślić, że w treści wskazanego artykułu wyraźnie wskazano, że zawarte w nim informacje pochodzą praktycznie w całości od byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Faktem opisanym w przedmiotowym artykule było posłużenie się osobą zabójcy (...) - G. P. do promowania czasopisma (...), który był obecny na konferencji prasowej w marcu 2000 r. w (...) w Ł.. G. P. oświadczył, że sam zwrócił się do redaktora naczelnego pisma z propozycją drukowania swoich wspomnień, gdyż darzy R. K. zaufaniem. Na konferencji prasowej R. K. oraz jego zastępca Z. N. przekonywali obecnych, że jako czasopismo antyklerykalne rozpoczynają współpracę z G. P. nie dla sensacji, ale celem ujawnienia prawdy. Udzielając wypowiedzi autorowi artykułu (...) powód przyznał natomiast, że potraktował G. P. merkantylnie, w celu wypromowania tygodnika, tj. jego startu na rynku czasopism.

Mając powyższe na uwadze uprawnionym jest wniosek, że powód był czynnym uczestnikiem debaty publicznej dotyczącej jednego z ważnych elementów życia społecznego – Kościoła (...) i duchowieństwa. Powód oraz tygodnik, którego jest redaktorem naczelnym pozwolili sobie na duży stopień przesady i nieumiarkowania w podejmowanych działaniach krytykujących, używano sformułowań oraz porównań jednoznacznie wulgarnych, negatywnych, napastliwych, które nie były przejawem ani konstruktywnej, ani merytorycznej krytyki danej instytucji. Zostały użyte określenia przekraczające granice dobrego smaku, można je potocznie określić prymitywnymi. Nie budzi również wątpliwości, że posłużenie się osobą zabójcy (niezależnie kogo) i promowanie produktu (tu czasopisma) na złej sławie tej osoby, jest moralnie nagannym działaniem. W konsekwencji na pytanie czy przedstawiciel krytykowanej w wyżej opisany sposób grupy społecznej (duchowieństwa katolickiego) oraz instytucji Kościoła (...) był uprawniony do krytycznej wobec powoda wypowiedzi, należy udzielić odpowiedzi pozytywnej. Powód wygłaszając swoje poglądy (publikując jako autor lub dając przyzwolenie na określone działania jako redaktor naczelny), wyraża jednocześnie zgodę na ich ocenę i musi się liczyć z tym, że zostaną one poddane krytyce, niekiedy radykalnej. Granice dopuszczalnej krytyki są wówczas szersze, wbrew stanowisku R. K., który żądając ochrony swoich dóbr osobistych (dobrego imienia) proponuje inny bardzo szeroki zakres swobody krytycznych wypowiedzi dla siebie oraz odmiennie niewielki dla innych.

Reasumując, zdaniem Sądu Apelacyjnego, cytowana wypowiedź księdza L. stanowiąca fragment artykułu (...) była wykonaniem prawa do dozwolonej krytyki przedstawiona w ramach swobody wypowiedzi, co w konsekwencji wyłącza ochronę udzielaną na podstawie art. 24 k.c. Tym samym zarzut naruszenia prawa materialnego, tj. art. 1, art. 6 ust. 1, art. 10, art. 12 ust. 1 pkt 1, art. 41 prawa prasowego w związku z art. 24 k.c., jest chybiony. Fragmenty przedmiotowego artykułu powołane w apelacji nie przekraczają ustawowych obowiązków zarówno prasy, jak i dziennikarzy.

Jedynie dla kompletności rozważań wskazać należy, że przedmiotowy artykuł mimo, że wymienia co najmniej dwa razy nazwę spółki z o.o. (...) - w związku z informacją o poprzedniej nazwie podmiotu oraz o wydawanym przez Spółkę tygodniku (...), to nie budzi wątpliwości, że są to informacje prawdziwe i tym samym nie skutkują naruszeniem dóbr osobistych osoby prawnej. Przede wszystkim jednak skarżący w apelacji, kwestionując wyrok w całości, w żaden sposób (treść zarzutów, uzasadnienie apelacji) nie odnieśli się do rozstrzygnięcia Sądu I instancji

oddalającego powództwo również wobec (...) spółki z o.o. Już na wstępie rozważań zaznaczono, że sąd odwoławczy nie jest uprawniony do zastępowania strony (tu dodatkowo reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika) w formułowaniu zarzutów apelacji i ich uzasadniania.

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji. O kosztach postępowania odwoławczego postanowiono stosownie do treści art. 98 § 1 i 3 k.p.c.